PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI. Warszawa, czwartek 29 stycznia 1931 r. Nr. 23.

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

SPRAWY POLSKIE

PO SESJI RADY LIGI. POLSKA A NIEMCY.

The Morning Post 26.I, w koresp. z Genewy pisze, że rozwiązanie przez Radę Ligi kwestji mniejszości niemieckiej na G. Śląsku powinno dać pewne zadowolenie Niemcom bez urażenia Polski. W dalszym ciągu korespondencji autor streszcza raport Joshishawy i przemówienie Hendersona.

The Daily Telegraph 26.I, zamieszczając w korespondencji z Genewy streszczenie raportu w kwestji skarg mniejszości niemieckiej na G. Śląsku, zaznacza, że w rozwiązaniu tej sprawy dużą rolę odegrał Henderson, który otrzymał za to podziękowania wszystkich członków Rady.

The Daily Telegraph 26.I. Korespondent dyplomatyczny pisze że w sprawie mniejszości niemieckiej na G. Śląsku Polska zdobyła się na tyle rozsądku, że przyznała, iż mniejszość niemiecka na Śląsku odniosła poważne krzywdy, a Niemcy z równym rozsądkiem powstrzymały się od podniesienia sprawy rewizji granic w związku ze sprawą mniejszości. Ciekawe jest — pisze koresp. — czy Curtius będzie musiał zrezygnować pod presją nacjonalistów, co było wyraźnie zapowiadane. Wstrzemięźliwość Niemiec w sprawie rewizji granic należy prawdopodobnie tłumaczyć tem, że tak Curtius jak i Bruening uważają sprawę rychłego moratorjum na podstawie planu Younga za rzecz daleko pilniejszą i łatwiejszą do otrzymania, niż załatwienie sprawy Gdańska i „korytarza". Dlatego też Niemcy nie podnosiły zbyt wielu spraw spornych, ażeby nie zmobilizować przeciwko sobie opozycji kilku mocarstw.

The Manchester Guardian 26.I, podając w korespondencji z Genewy streszczenie raportu Joshishawy, pisze m. in. że decyzja Rady o tyle będzie skuteczna, o ile rząd polski wywiąże się ze swych zobowiązań, które przyjął na siebie, godząc się na raport Joshishawy. Jeżeli Rada nie będzie zadowolona pod tym względem, to rząd polski dowie się o tem w maju. Po tem, co się stało obecnie w Genewie Polska przekonała się, że nie może dłużej liczyć na poparcie Francji we wszystkich podobnych sprawach. Niewątpliwie szerokie rozpowszechnienie wiadomości o okrucieństwach polskich w Małopolsce Wschodniej miało swój skutek — wpłynęło to na opinję międzynarodową i na zachowanie się Polski w sprawach Górnego Śląska. Jest rzeczą oczywistą, że rząd polski po raz pierwszy zaniepokoił się poważnie.

The Manchester Guardian 26.I, pisze w art. wst., że sobota była wielkim dniem w historji Ligi Narodów. Dla wielu powodów sprawa mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku stała się probierzem intencyj Ligi w srawach różnych mniejszości narodowych, poruczonych jej opiece. Na Górnym Śląsku rezydu'e stale neutralny komisarz Ligi — jest to przywilej jakiego nie posiadają żadne inne mniejszości. Jeżeli więc Liga nie mogłaby obronić Niemców na Górnym Śląsku to byłoby to dowodem, że tembardziej nie jest ona w stanie bronić innych mniejszości. Z tych to więc względów przywiązywano taką wagę do skarg mniejszościowych, wniesionych na obecną sesję Rady Ligi, dotyczących nie odosobnionych aktów gwałtu, lecz całego systemu gwałcenia traktatów przez rząd polski. Pozatem, skargi te miały tem większe znaczenie, że były wniesione nie przez pokrzywdzoną mniejszość niemiecką, lecz przez rząd niemiecki. Autor podkreśla że Rada Ligi stwierdziła, iż konwencja mniejszościowa została pogwałcona przez Polskę w licznych wypadkach i udzieliła admonicji rządowi polskiemu, który ma złożyć raport na następnej sesji o tem, jakie zostały przedsięwzięte środki, celem uniknięcia na przyszłość podobnych wypadków. Autor artykułu wyraża zadowolenie z takiego

rozwiązania sprawy skarg mniejszości niemieckiej, zaznaczając, że Liga wykazała nareszcie, że posiada siłę, z którą należy się liczyć. Wyraża on nadzieję, że Liga nie zatrzyma się na G. Śląsku, lecz wystąpi w obronie praw i innych mniejszości narodowych. Rząd Polski — pisze dziennik — starał się zdyskredytować doniesienia „Manchester Guardian" o wypadkach na G. Śląsku i dlatego cieszymy się tembardziej, że przedstawiciel Polski przyjął ten nieprzychylny dla siebie raport.

Izwiestja 26.I, cytując głosy prasy niemieckiej z powodu decyzji Rady Ligi Narodów w sprawie skarg mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku, twierdzą, że decyzja ta stanowi niewątpliwie klęskę Polski. Rada Ligi Narodów znajdowała się pod wpływem nastrojów opinji międzynarodowej, której uwaga całkowicie była zaobserwowana faktami teroryzowania mniejszości narodowych w Polsce. Niezależnie od tego na decyzję Rady Ligi Narodów wpłynęła również taktyka delegacji niemieckiej na ostatniej sesji genewskiej. Niemiecki minister spraw zagranicznych występował w sprawach górnośląskich z większą stanowczością, aniżeli dotychczas. Nie pozostała bez wrażenia również ta okoliczność, że niemiecki minister spraw zagranicznych występował z pewną samodzielnością przy poparciu Włoch, tymczasem jak zwykle przedstawiciele Niemiec w Genewie starannie unikali wszystkiego, co mogłoby wywołać niezadowolenie Francji. Wynik debaty w sprawie Górnego Śląska dowodzi, iż wbrew mniemaniu wielu polityków niemieckich zdecydowane postępowanie w Lidze Narodów może przynieść dla Niemiec o wiele większe rezultaty, aniżeli polityka ustępliwości i ostrożności.

Germania 28.I, omawia sesję genewską p. t. „Po genewskim wyroku" i podnosi, że kto spodziewał się czynów niezwykłych po tej sesji nie zawiódł się. Zmieniły się bowiem stosunki na terenie Ligi Narodów w ostatnich czasach i Curtiusowi udało się trafnie przystosować się do nich. Delegacja niemiecka wprawdzie nie odniosła stoprocentowego sukcesu, ale należy powiedzieć, że osiągnęła wszystko, co było w tych w tych okolicznościach możliwe do osiągnięcia.

W d. c. autor pisze: „Załatwienie sporu górnośląskiego pod względem moralnym jest wielkim sukcesem. Przez ten sukces w najostrzejszej formie moralnie zdyskwalifikowano system rządów państwa, które do dnia dzisiejszego cieszyło się szczególniejszą przyjaźnią i opieką Francji i którego nienaruszalność i zarazem polityczne poparcie jest uważane za ogólne zadanie Europy wobec bolszewickiego niebezpieczeństwa". Zdaniem autora, obecny system rządów w Polsce nie może mieć żadnej pretensji do oszczędzania go. „Również zupełnie inne ma oblicze sprawa rewizji dzisiejszych stosunków graniczno - politycznych, niż to mogłoby mieć miejsce w stosunku do narodu, który dążyłby do wewnętrznego pozyskania sobie powierzonych mu nowych terytorjów przez działalność kulturalną".

Autor dalej podnosi, że obecnie autorzy traktatu wersalskiego będą żałowali takiego wytyczenia granic, jak to miało miejsce. Autor sceptycznie osądza narazie realną wartość zobowiązań Polski w decyzji genewskiej, gdyż rząd polski postępował dotychczas „niegodnie".

Berliner Tageblatt 27.I. **w koresp. z Katowic pisze p. t. „Cudowne dziecko", że mniejszość niemiecka** na Górnym Śląsku przyjmuje decyzję genewską nie z radością, ale z zadowoleniem. Widzi ona w tej decyzji wzmocnienie swego stanowiska prawnego, nie poniżenie Polski. Spodziewa się więc ulżenia swej doli, a „nie ponownego ucisku".

Autor omawia położenie tej mniejszości i podkreśla, że dla ułożenia stosunków polsko - niemieckich niezbędnem jest ratyfikowanie traktatu handlowego polsko - niemieckiego i odwołanie Grażyńskiego.

Kölnische Ztg. 27.I, omawia wyniki obrad genewskich i podnosi, że Niemcy przez swoje skargi genewskie zniszczyły polskie posunięcia na Górnym Śląsku, dotyczące mniejszości niemieckiej w związku z wygaśnięciem konwencji genewskiej w 1937 r. Niemcy nie mogą dopuścić, aby Górny Śląsk przeszedł do Polski w owym roku niepostrzeżenie. Dziennik zaznacza, że jest to tak oczywistą sprawą, iż nie można wyjawienia tego uważać za zdradzenie wielkiej tajemnicy państwowej.

Teror wyborczy Polaków miał na celu zmniejszenie liczby Niemców i rzeczywiście liczba głosujących Niemców z 190.000 w maju zeszłego roku spadła obecnie na 90.000. Gdy Polacy do 1937 r. przeprowadzą jeszcze kilka podobnych wyborów, będą mogli twierdzić, że mniejszość niemiecka na Górnym Śląsku znikła, i „niema żadnych przeszkód do przejścia tego terytorjum pod nieograniczoną polską suwerenność". „Temu trikowi należy przeszkodzić. Niemieckie skargi położyły kres temu, aby Polacy mieli widoki wykazania się, że w ciągu sześciu lat zupełnie spolonizowali Górny Śląsk. Słusznem przeto jest twierdzenie, że dopiero później okaże się całe znaczenie niemieckiego sukcesu w Genewie".

Autor naogół uważa wyniki załatwienia sporu polsko - niemieckiego za zadowalające. Autor nie sądzi, by Polska mogła nie dotrzymać tym razem zobowiązań, (jak na to mogłyby wskazywać „pewne doświadczenia"), gdyż obecnie znajduje się ona w położeniu tego rodzaju, iż nie odważy się tym zobowiązaniom przeciwstawić. W końcu autor dochodzi do wniosku, iż współpraca Niemiec z Ligą obecnie jest możliwa i pożyteczna.

Königsb. Allg. Ztg. 26.I, w art. wst. red. Holsteina, stwierdza, że raport genewski jest kompromisem, który chciałby zadość uczynić postulatom niemieckim. Pomimo że kompromis ten wiele pozostawia do życzenia, przyznać trzeba, że delegacja niemiecka broniła swojej sprawy bardzo stanowczo i starała się zdobyć, co tylko było możliwe. Niemcy odniosły niezaprzeczalnie moralne zwycięstwo, zmusiły bowiem Radę L. N. do zdeklarowania się i do wyrażenia Polsce niezadowolenia. Słabym punktem rozprawy genewskiej pozostaje kwestja obiecanych przez Polskę gwarancji i to, że nie nakazano Polsce ani rozwiązania związku powstańców, ani też odwołanie wojewody Grażyńskiego.

Königsb. Hart. Ztg. 27.I, powołując się na artykuł dr. Wiktora Boehmerta „w „Kölnische Zeitung", usiłuje dowieść, że raport genewski stanowi precedens, dający Niemcom prawo, w wypadku nowego pogwałcenia przez Polskę umowy o ochronie mniejszości narodowych, nieuznania granicy wschodniej, ustanowionej przez traktat wersalski. Argument ten autor uzasadnia tem, że między kwestją granic wschod-

nich i kwestją ochrony mniejszości narodowych istnieje ścisła łączność, gdyż Niemcy nie byliby podpisali traktatu wersalskiego bez zagwarantowania przyszłości swych 1.300.000 Niemców odciętych od macierzy. W wypadku więc nowego „gnębienia" mniejszości niemieckiej przez Polskę, Niemcy zyskują prawo żądania zwrotu „obszarów odstąpionych". W końcu autor osłabia swoje wywody, stwierdzając, że bez porozumienia między Polską a Niemcami pokój Europy będzie wciąż narażony, a podstawą tego porozumienia jest w pierwszej linji uszanowanie prawa mniejszości narodowych.

Corriere della Sera 25.I, stwierdzając w koresp. z Genewy pewien postęp, osiągnięty na ostatniej sesji w sprawie rozbrojenia, uważa, że pokojowy nastrój wniosło załatwienie sporu polsko-niemieckiego. Polska uznała lojalnie następstwa wynikające z zawartej w układzie pokojowym ochrony mniejszości niemieckiej w Polsce, mimo iż nie wszystkie z tych następstw są jej przyjemne; ostateczny raport delegata japońskiego wypadł zasadniczo surowo dla Polski. Położenie Polski było niekorzytsne, ponieważ jednocześnie wpłynęła skarga 65 posłów angielskich w sprawie gwałtów, nad Ukraińcami, którzy nie są chronieni żadnemi układami międzynarodowemi. Wszystko to razem wpłynie prawdopodobnie na poprawę położenia mniejszości narodowych w Polsce.

Liet. Aidas 27.I, omawiając sprawy poruszone na sesji Rady Ligi, pisze: skarga niemiecka, która wywołała tyle alarmu, skończyła się — jak to zazwyczaj bywa w Lidze Narodów — kompromisem. „Zaleski zobowiązał się w imieniu swego rządu zbadać całą sprawę i winnych, jeśli tacy okażą się, ukarać, krzywdy naprawić. Curtius zgodził się czekać do następnej sesji Rady. Jakie będą te rezultaty badań władz polskich — nietrudno zgóry przewidzieć. To też, sprawa ta, z takim alarmem podjęta przez Niemcy, w myśl powiedzenia niemieckiego „hat im Sand verlaufen". Obydwie strony chwalą się z odniesionego rzekomo zwycięstwa, aczkolwiek prasa niemiecka, nawet przychylna Curtiusowi, daje mu notę klasową 2—3".

POLSKA A LITWA.

Izwiestja 24.I, omawiając raport komisji tranzytowej Ligi, piszą, iż państwa imperjalistyczne usiłują narzucić Litwie rozwiązanie, które idzie wyłącznie po linji interesów polskich. Kwestja tranzytu przez Litwę ma dla Polski przedewszystkiem znaczenie polityczne. Liga Narodów, która jest narzędziem imperjalistycznej przemocy, staje w tym sporze po stronie Polski. W ten sposób wywiera na Litwę presję, aby narzucić jej rozwiązanie na korzyść Polski. Każdą decyzję drogą presji państw, zasiadających w Lidze Narodów, naruszającą w najmniejszym chociaż stopniu prawa suwerenne Litwy, wszyscy szczerzy zwolennicy pokoju w Europie Wschodniej traktować będą jako zachętę dla awantur polskiego imperjalizmu.

POLSKA A GDAŃSK.

Berlingske Tidende 22.I, w art. wst. „Gdańsk a Gdynia" wyraża brak nadziei co do możliwości pogodzenia tych dwu portów. Gdynia była przed 8 laty małą osadą kaszubską, a dziś jest miastem o 10.000 mieszkańców i ma port najbardziej nowoczesny na Bałtyku. Handel jego wynosi już siódmą część handlu Gdańska, pomimo że handel Gdański wzrósł po wojnie czterokrotnie. Gdańszczanie patrzą niechętnie na Gdynię, której tonaż wzrósł w r. ubiegłym o 107 proc., podczas gdy tonaż Gdańska tylko o 2 proc. Trudno dziś Gdynię zburzyć. Oczywiście, że zbudowano ją ze względów politycznych ,chociaż uzasadniano tem, że Gdańsk Polsce nie wystarcza. Z drugiej strony Gdańsk starał się wszelkiemi sposobami drażnić Polskę, co było nierozsądne choć da się usprawiedliwić, że miał po wojnie 96 proc. Niemców. Nieroztropne też są pochody Stahlelmu z lasem sztandarów w niemieckim wprawdzie Gdańsku, ale leżącym nad polską Wisłą. Gdańsk żyje gospodarczo z Polski jako zaplecza. Ale że chodzi tu właśnie o pogodzenie tych względów gospodarczych ze względami narodowemi, autor nie widzi tu możliwości rozwiązania.

Königsb. Hart. Ztg. 27.I, zamieszcza notatkę o projekcie magistratu gdyńskiego sworzenia z podmiejskich miejscowości miejsca kuracyjnego w wielkim stylu. W związku z tem dziennik zauważa, że jest to plan, skierowany przedewszystkiem przeciw Zoppotom, pociesza się jednak, że narazie brak jeszcze funduszów na te wielkie plany, choć nie jest wykluczone, że Polska uzyska je „znów" z pożyczek zagranicznych.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

LITWA A NIEMCY.

Darbininkas 24.I, (rob. org. ch.-dem. Kowno), w art. wst. omawia niebezpieczeństwo zagrażające Litwie ze strony Niemiec, a to naskutek wtrącania się Rzeszy w wewnętrzne sprawy Litwy oraz z powodu rewizjonistycznych dążeń nacjonalistów niemieckich, mających w pierwszym rzędzie na celu oderwanie Kłajpedy. „Trzeba być — pisze dziennik — wielce naiwnym, by sądzić, że Niemcom na obecnej sesji Rady Ligi chodziło o rzekome złamanie przez Litwę konwencji kłajpedzkiej. Ich celem nie jest przestrzeganie wykonywania konwencji, lecz zagarnięcie Kłajpedy dla przyłączenia jej z powrotem do Rzeszy" Niemcy, posiadając na Litwie licznych agentów, usiłują — zdaniem dziennika — skierować uwagę litewskiego społeczeństwa bądź to na rzekomo zagrażające Litwie niebezpieczeństwo ze strony Polski, bądź to na litewskie stosunki wewnętrzne. Za każdym razem, gdy szykują przeciwko Litwie nowy cios, zaczynają Niemcy fabrykować pogłoski o rzekomych rokowaniach partyj opozycyjnych z rządem polskim, o tem, iż marsz. Piłsudski przygotowuje dla Litwy własny projekt konstytucji i t. d. „Darbininkas" ubolewa nad tem, że są jeszcze na Litwie naiwni ludzie, którzy przyjmują szerzone przez Krzyżaków pogłoski o rzekomych zamiarach Polski względem Litwy jako fakt dokonany. „Dając wiarę tym pogłoskom niemieckim — pisze w zakończeniu dziennik — i zamykając oczy na istotne niebezpieczeństwo, zagrażające Litwie wła-

tach i kwestja ochrony mniejszości narodowych istnieje dzisiaj latentnie, gdyż Niemcy nie byliby podpisali traktatu wersalskiego bez zagwarantowania praw [illegible] swych 1.300.000 Niemców odciętych od ojczyzny. W wypadku więc nowego [illegible] [illegible] niemieckiej przez Polskę, Niemcy wysunęliby prawo żądania swych obszarów utraconych". W końcu autor ostatnim swym wywodzie stwierdza, że bez porozumienia między Polską a Niemcami pokój Europy będzie wisiał na włosku, a podstawą tego porozumienia jest w pierwszej linji uszanowanie praw mniejszości narodowych.

Corriere della Sera 25 I. stwierdzając w koresp. z Genewy pewien postęp osiągnięty na ostatniej sesji w sprawie [illegible], uważa, że połowiczny [illegible] [illegible] sporu polsko-niemieckiego. Polska uznała bowiem następstwa wynikające z zawartej w układzie [illegible] ochrony mniejszości niemieckiej w Polsce, mimo iż nie wszystkie z tych następstw są jej przyjemne; odrzucenie zaś raportu delegata japońskiego wypadło zasadniczo zdrowo dla Polski. Położenie Polski było niekorzystne, ponieważ jednocześnie wpłynęła skarga 65 posłów angielskich w sprawie gwałtów nad Ukraińcami, którzy nie są chronieni żadnemi układami międzynarodowemi. Wszystko to razem wpłynie prawdopodobnie na poprawę położenia mniejszości niemieckich w Polsce.

Lidové Noviny 27 I. omawiając spory poruszane na sesji Rady Ligi pisze: skarga niemiecka, która wywołała tyle alarmu, skończyła się — jak to zazwyczaj bywa w Lidze Narodów — kompromisem. „Zaleski zobowiązał się w imieniu swego rządu zbadać całą sprawę i winnych, jeśli tacy okażą się, ukarać, krzywdy naprawić. Curtius zgodził się czekać do następnej sesji Rady. Jakie będą te rezultaty badań władz polskich — nietrudno każdy przewidzieć. To też sprawa ta z takim alarmem podjęta przez Niemcy w myśl powiedzenia niemieckiego „hat ihr Spiel verlaufen". Obydwie strony chwalą się z osiągniętego rzekomo zwycięstwa, aczkolwiek prawa niemieckie, nawet przyrzekane Curtiusowi dać się mogą [illegible] 2—3".

POLSKA A LITWA.

Lietuvis 27 I. omawiając raport komisji tranzytowej Ligi, pisze, że polskie imperjalistyczne usiłują narzucić Litwie rozwiązanie, które idzie wyłącznie po linji interesów polskich. Kwestja tranzytu przez Litwę ma dla Polski przedewszystkiem znaczenie polityczne. Liga Narodów, która jest narzędziem imperjalistycznej przemocy, staje w tym sporze po stronie Polski. W ten sposób wywiera na Litwę presję, aby narzucić jej rozwiązanie na korzyść Polski. Każda decyzja [illegible] w Lidze Narodów naruszająca w najmniejszym chociaż stopniu prawa suwerenne Litwy, wszystkie zasady utrzymania pokoju w Europie Wschodniej traktować będą jako zachętę dla swoich polskiego imperjalizmu.

POLSKA A GDAŃSK.

Berlingske Tidende 29 I. w art. wst. „Gdańsk a Gdynia" wyraża brak nadziei co do możliwości pogodzenia tych dwu portów. Gdynia była przed 8 laty małą osadą kaszubską, a dziś jest miastem o 40.000 mieszkańców i ma port najbardziej nowoczesny na Bałtyku. Handel jego wynosi już siódmą część handlu Gdańska, pomimo że handel Gdański wzrósł po wojnie czterokrotnie. Gdańszczanie patrzą niechętnie na Gdynię, której tonaż wzrósł w r. ubiegłym o 107 proc., podczas gdy tonaż Gdańska tylko o 2 proc. Trudno dziś Gdynię zamknąć. Oczywiście, że zbudowano ją ze względów politycznych, choć uzasadniano tem, że Gdańsk Polsce nie wystarcza. Z drugiej strony Gdańsk starał się wszelkiemi sposobami drażnić Polskę, co było niezrozumiałe, choć dawniej usprawiedliwić, że miał po wojnie 96 proc. Niemców. Nieroztropne też są pochody Stahlhelmu z lasem sztandarów w niemieckim wprowadzie Gdańsku — łączącym [illegible] polska Wisła. Gdańsk żyje gospodarczo z Polski jako zaplecza. Ale że chodzi tu właśnie o pogodzenie tych względów gospodarczych ze względami narodowemi, autor nie widzi tu możliwości rozwiązania.

Königsb. Hart. Ztg. 27 I. zamieszcza notatkę o projekcie magistratu gnieźnieńskiego utworzenia z podmiejskich miejscowości miejsca kuracyjnego w wielkim stylu. W związku z tem dziennik zaznacza, że jest to plan skierowany przedewszystkiem przeciwko Zoppotom, ponieważ się jednak [illegible] funduszów na te wszelkie plany, choć nie jest wykluczone, że Polska uzyska je z pożyczek zagranicznych.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

LITWA A NIEMCY

[illegible] 24 I. [illegible] w art. wst. omawia niebezpieczeństwo zagrażające Litwie ze strony Niemiec, a to na skutek wtrącania się Niemiec w wewnętrzne sprawy Litwy oraz z powodu szowinistycznych dążeń nacjonalistów niemieckich mieszkających w [illegible] Kłajpedy. „Trzeba być — pisze dziennik — wielce naiwnym, by sądzić, że Niemcom na zawsze [illegible] [illegible] Kłaj- [illegible] pozostałe na Litwie licznych agentów, usiłują — zdaniem dziennika — wykorzystać niezadowolenie litewskiego społeczeństwa budując to na rzekomo zagrażającem Litwie niebezpieczeństwie ze strony Polski, bądź na na litewskie stosunki wewnętrzne. Za każdym razem, gdy [illegible] na Litwie [illegible], zawsze mieli Niemcy [illegible] pogłoski o rzekomych rokowaniach partji opozycyjnych z rządem polskim [illegible]. Piłsudski przygotowuje dla Litwy [illegible] projekt konstytucji i t. d. „Darbininkas" ubolewa nad tem, że są jeszcze na Litwie naiwni ludzie, którzy przyjmują szczerze przez Krzyżaków pogłoski o rzekomych zamiarach Polski względem Litwy jako fakt dokonany. „Dalsze wiary tym pogłoskom niemieckim — pisze w zakończeniu dziennik — i zamykanie oczy na istotne niebezpieczeństwo, zagrażające Litwie wła-

śnie ze strony Niemiec, jedynie zdwajamy to niebezpieczeństwo. Aby uprzytomnić sobie jego rozmiary należy zwrócić uwagę na dwie rzeczy: 1) na stale rosnącą aktywność Niemiec w międzynarodowych stosunkach państwowych i 2) na tę ciemną rolę, jaką w ostatnich czasach odgrywają Niemcy zarówno w naszej polityce zagranicznej, jak i wewnętrznej — rolę, ukrytą, naturalnie, pod płaszczykiem rozmaitych made in Germany tricków klerykalnych i polskich. Zrozumieć to — zdaje się — nie powinno być rzeczą trudną, gdyż są to powszechnie znane tajemnice, które na dłuższy czas mogą zatruć nasze stosunki z sąsiadami".

W art. tym „Darbininkas" wyjaśnia m. in. powód dymisji sowieckiego konsula na Litwie Petrowskiego, zaznaczając, że dymisja nastąpiła na żądanie Niemiec, gdyż Petrowski na tajnej konferencji niemiecko-sowieckiej w Berlinie wypowiedział się przeciwko rewizji granicy litewsko - niemieckiej. Zastosowane się Sowietów do żądań delegacji niemieckiej świadczy — zdaniem dziennika — o współpracy niemiecko - sowieckiej w dziedzinie niemieckiej polityki rewizjonistycznej.

Rytas 24.I, zamieszcza artykuł niepodpisanego nazwiskiem ochotnika wojska litewskiego o prześladowaniu ludności litewskiej przez żandarmów i wojsko niemieckie podczas okupacji niemieckiej na Litwie w latach wielkiej wojny. Autor zaznacza, że naród litewski nie prędko zapomni zwierzęce znęcanie się Niemców nad bezbronną ludnością i jeszcze wiele pokoleń litewskich będzie wspominało o Niemcach z jak największem oburzeniem.

MOCARSTWA A Z. S. R. R. SPRAWA PANEUROPY. SPRAWA ROZBROJENIA.

Izwiestja 26.I, wyrażają pogląd, że uchwała komisji paneuropejskiej w sprawie dopuszczenia Z. S. R. R. do omówienia jedynie spraw gospodarczych, stanowi dowód, iż Francja stała się politycznym gospodarzem w Europie. Pomimo sprzeczności w zapatrywaniach różnych państw na sprawę przyciągnięcia Z. S. R. R. do prac komisji paneuropejskiej francuski punkt widzenia zwyciężył. Należy przyznać otwarcie, że ta jedyna konkretna uchwała komisji paneuropejskiej skierowana jest całkowicie przeciwko Z. S. R. R.

Izwiestja 26.I, nawiązując do uchwały Rady Ligi Narodów w sprawie przyszłej konferencji rozbrojeniowej, podkreślają, iż w przededniu sesji Rady L. N. prasa światowa uważała za pewne, że miejscem przyszłej konferencji rozbrojeniowej będzie Genewa, a przewodniczącym min. Benesz. Rząd sowiecki zakomunikował przez swoich przedstawicieli wszystkim rządom reprezentowanym w Radzie L. N. swoje stanowisko w sprawie zwołania konferencji rozbrojeniowej, zaznaczając, że konferencja ta nie powinna odbywać się w Genewie i że jej przewodniczący powinien być wybrany przez konferencję, a nie mianowany przez Radę L. N. Pod tym względem znamiennem jest, że Rada nie postanowiła ostatecznie gdzie ma być zwołana konferencja rozbrojeniowa oraz nie mianowała przewodniczącego. Jest to dowodem, iż Rada L. N. zdaje sobie sprawę z politycznej konieczności liczenia się z postulatami Związku sowieckiego. Należy zaprzeczyć z całą stanowczością, piszą „Izwiestja", fałszywej interpretacji projektu konwencji rozbrojeniowej opracowanej przez komisję przygotowawczą, jako projektu obowiązującego uczestników przyszłej konferencji rozbrojeniowej. ZSRR. nie jest związany niczem i Rada Ligi nie może go do niczego zobowiązać. Rząd sowiecki pozostawił sobie wolną rękę co do postawienia na konferencji rozbrojeniowej tych zagadnień, które uważa za potrzebne, dla przeprowadzenia rzeczywistego rozbrojenia. Inny pogląd na tę sprawę należy zakwalifikować jako sposób dalszego sabotowania rozbrojenia.

Izwiestja 24.I piszą, iż decyzja komisji unji europejskiej o warunkowem zaproszeniu Z. S. R. R. nie świadczy o zbytnim rozsądku autorów. Trudno jest bowiem odróżnić zagadnienia ekonomiczne od politycznych. Np. takie zagadnienia, jak odszkodowania, dumping, sprawa frontu państw europejskich przeciwko Ameryce, są to zagadnienia o charakterze gospodarczym i politycznym jednocześnie. Decyzje genewskiej komisji paneuropejskiej mają charakter mętny. Co się tyczy kandydatur Dawesa i Hughesa na stanowisko przewodniczącego powszechnej konferencji rozbrojeniowej, są one wyrazem niebezpiecznej gry antysowieckich międzynarodowych ugrupowań, które dążą, aby przewodniczącym konferencji był przedstawiciel kraju, nieutrzymującego z Z. S. R. R. normalnych stosunków lub też eksponowany przedstawiciel antysowieckiej polityki, jakim jest Hughes. Rząd sowiecki już raz podkreślił, że nie może być związany taką nominacją przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej, która została zdecydowana bez udziału Z. S. R. R.

The Times 26.I, korespondent z Waszyngtonu donosi, że nie ulega wątpliwości, iż rząd Stanów Zjedn. nie będzie wahał się jeśli chodzi o odrzucenie propozycji, by przewodniczącym powszechnej konferencji rozbrojeniowej w 1932 roku był Amerykanin. Zdaniem korespondenta, odmowa ta spotka się z przychylnem przyjęciem przez opinję publiczną. Armja Stanów Zjednoczonych — zdaniem prasy amerykańskiej — jest tak minimalna ,że zagadnienie zbrojeń lądowych nie interesuje Stanów Zejdn. ani pod względem strategicznym ani politycznym.

Germania 28.I, omawiając sesję genewską, pisze m. inn.: w sprawie rozbrojenia pozostało Niemcom 12 miesięcy do przygotowania, w czasie których nie tylko należy przygotować moralne warunki, ale i zapewnić sobie poparcie tych państw, które nie są tego samego zdania w sprawie rozbrojenia, co Francja. Nie należy dopuścić do uchylenia się od współpracy wielkich państw morskich, dlatego byłoby bardzo pożądane ze względów technicznych i faktycznych, aby przewodnictwo przyszłej konferencji rozbrojeniowej przypadło Ameryce .Przygotowanie bowiem i kierownictwo najważniejszej i największej konferencji, jaką Europa widziała od czasów konferencji wersalskiej, nie powinno znajdować się w dłoniach osoby, która już przez swoją przeszłość daje pewność, że doprowadzi do niepowodzenia.

Druk. „KADRA", Długa 50, tel. 786-30.

Drukowano na prawach rękopisu.

Rada L. N. zdaje sobie sprawę z politycznej konieczności liczenia się z postulatami Związku Sowieckiego. Należy zaznaczyć z całą stanowczością, pisze „Izwiestja", iż Litwinow interpretacji projektu konwencji rozbrojeniowej opracowanej przez komisję przygotowawczą, jako punktu obowiązującego uczestników przyszłej konferencji rozbrojeniowej, Z.S.R.R. nie jest związana tą uchwałą i Rada Ligi nie może jej do niczego zobowiązać. Rząd sowiecki pozostawił sobie wolną rękę co do postawienia na konferencji rozbrojeniowej tych zagadnień, które uważa za potrzebne dla przeprowadzenia rzeczywistego rozbrojenia. Inny pogląd na tę sprawę należy zakwalifikować jako sposób dalszego odkładania rozbrojenia.

Izwiestja 24 I pisze, iż decyzja komisji unji europejskiej o wstrzymaniu zaproszenia Z. S. R. R. nie świadczy o zbytniej rozwadze autorów. Trudno jest bowiem oddzielać zagadnienia ekonomiczne od politycznych. Tp. takie zagadnienia, jak odszkodowania, długi, sprawa trybutu państw europejskich przeciwko Ameryce, są to zagadnienia o charakterze gospodarczym i politycznym jednocześnie. Decyzja genewskiej komisji paneuropejskiej mają charakter miary, co się tyczy kandydatur Dawesa i Hughesa na stanowisko przewodniczącego przyszłej konferencji rozbrojeniowej, są one wyrazem niebezpiecznej gry antysowieckich międzynarodowych ugrupowań, które dążą, aby przewodniczącym konferencji był przedstawiciel kraju nieutrzymującego z Z. S. R. R. normalnych stosunków lub też eksponowany przedstawiciel antysowieckiej polityki, jakim jest Hughes. Rząd sowiecki już raz podkreślił, że nie może być związany także kompetencją przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej, która została zdecydowana bez udziału Z. S. R. R.

The Times 26 I, korespondent z Waszyngtonu donosi, że nie ulega wątpliwości, iż rząd Stanów Zjednoczonych będzie wolał, jeśli chodzi o odrzucenie propozycji by przewodniczącym powszechnej konferencji rozbrojeniowej w 1932 roku był Amerykanin. Zdaniem korespondenta, odmowa ta spotka się z przychylnem przyjęciem przez opinję publiczną. Armja Stanów Zjednoczonych — zdaniem prasy amerykańskiej — jest tak szczupła, że zagadnienie zbrojeń lądowych nie interesuje Stanów Zjednoczonych ani pod względem strategicznym ani politycznym.

Germania 28 I omawiając sesję genewską, pisze m. in.: w sprawie rozbrojenia pozostało Niemcom 12 miesięcy do przygotowania, w ciągu których nie tylko należy przygotować moralne warunki, ale i zapewnić sobie poparcie tych państw, które nie są tego samego zdania w sprawie rozbrojenia, co Francja. Nie należy dopuścić do uchylenia się od współpracy wielkich państw morskich, dlatego byłoby bardzo pożądane ze względów technicznych i taktycznych, aby przewodnictwo przyszłej konferencji rozbrojeniowej przypadło Ameryce. [illegible] bowiem z kierownictwa najważniejszej i największej konferencji jaką Europa widziała od czasów konferencji wersalskiej, nie powinno znajdować się w rękach osoby, która już przez swoją przeszłość daje pewność, że doprowadzi do niepowodzenia.

ny ze strony Niemiec, jedynie zdwajamy to niebezpieczeństwo. Aby uprzytomnić sobie jego rozmiary, należy zwrócić uwagę na dwie rzeczy: 1) na stale rosnącą aktywność Niemiec w międzynarodowych stosunkach państwowych i 2) na tę ciemną rolę, jaką w dalszych czasach odgrywała Niemcy zarówno w naszej polityce zagranicznej, jak i wewnętrznej — rolę ukrytą, naturalnie, pod płaszczykiem rozmaitych masek Germany trików klerykalnych i polskich. Zrozumieć to — zdaje się — nie powinno być rzeczą trudną, gdyż są to powszechnie znane tajemnice, które dłuższy czas mogą zatruć nasze stosunki z sąsiadami".

W art. tym „Darbininkas" wyjaśnia m. in. powód odmowy sowieckiego konsula na Litwie Petrowskiego, zaznaczając, że dymisja nastąpiła na żądanie Niemiec, gdyż Petrowski na tajnej konferencji niemiecko-sowieckiej w Berlinie wypowiedział się przeciwko rewizji granicy litewsko-niemieckiej. Zastosowanie się Sowietów do żądań delegacji niemieckiej świadczy — zdaniem dziennika — o współpracy niemiecko-sowieckiej w dziedzinie niemieckiej polityki rewizjonistycznej.

Rytas 24 I zamieszcza artykuł niepodpisanego [illegible]zwiskiem żołnierza wojska litewskiego o prześladowaniu ludności litewskiej przez żandarmów i wojsko niemieckie podczas okupacji niemieckiej na Litwie w latach wielkiej wojny. Autor zaznacza, że naród litewski nie prędko zapomni zwierzęce znęcanie się Niemców nad bezbronną ludnością i jeszcze wiele pokoleń litewskich będzie wspominało o Niemcach jak największem obrzydzeniem.

MOCARSTWA A Z. S. R. R.
SPRAWA PANEUROPY
SPRAWA ROZBROJENIA

Izwiestja 26 I wyrażają pogląd, że uchwała komisji paneuropejskiej w sprawie dopuszczenia Z. S. R. R. do omówienia jedynie spraw gospodarczych [jest] nowym dowodem, iż Francja stała się politycznym gospodarzem w Europie. Pomimo sprzeczności w zapatrywaniach różnych państw na sprawę przystąpienia Z. S. R. R. do prac komisji paneuropejskiej francuski punkt widzenia zwyciężył. Należy przyznać otwarcie, że ta jedyna konkretna uchwała komisji paneuropejskiej skierowana jest całkowicie przeciwko Z. S. R. R.

Izwiestja 26 I, nawiązując do uchwały Rady Ligi Narodów w sprawie przyszłej konferencji rozbrojeniowej, podkreślają, iż w przededniu sesji Rady L. N. prasa światowa uważała za pewne, że miejscem przyszłej konferencji rozbrojeniowej będzie Genewa, a przewodniczącym min. Benesz. Rząd sowiecki zakomunikował przez swoich przedstawicieli wszystkim rządom reprezentowanym w Radzie L. N. swoje stanowisko w sprawie zwołania konferencji rozbrojeniowej, zaznaczając, że konferencja ta nie powinna odbywać się w Genewie i że jej przewodniczący powinien być wybrany przez konferencję, a nie mianowany przez Radę L. N. Pod tym względem znamiennem jest, że Rada nie postanowiła ostatecznie, gdzie ma być zwołana konferencja rozbrojeniowa oraz nie mianowała przewodniczącego. Jest to dowodem, iż

Druk. „KADRA", Długa 52, tel. 766-36.